

Dopałacze odchodzą do łamusa?

16 lutego 2020

W 2019 roku liczba zatruć dopałaczami była dwa razy mniejsza niż rok wcześniej. Ilość zatruć spadła z 4,3 tys. do 2,2 tys. przypadków – podaje „Dziennik Gazeta Prawna”.



Publikacja przypomina, że szpitale są zobowiązane zgłaszać do głównego inspektora sanitarnego hospitalizacje związane z używaniem dopałaczy. Jak podaje dziennik, liczba zatruć dopałaczami spada od 2010 roku, obecnie jest najniższa od lat. Pełen raport analizujący sytuację Główny Inspektorat Sanitarny opublikuje w marcu.

Zdaniem byłego krajowego konsultanta ds. toksykologii klinicznej dr n. med. Piotra Burdy wiele zmieniła nowelizacja przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Od 2018 roku osoby, które sprzedają dopałacze traktowane są tak samo, jak sprzedawcy narkotyków. Za co grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Dziennik dodaje, że do skuteczniejszego ścigania tego rodzaju przestępstw przyczyniła się także umowa zawarta między GIS, Policją, Prokuraturą, Strażą Graniczną, Krajową Administracją Skarbową i inspektorem farmaceutycznym.



Wszystkie wymienione instytucje podpisały pod koniec 2018 roku porozumienie o wspólnych działaniach.

Publikacja zaznacza, że ekspertów niepokoi nowy trend, który częściowo może zastępować zainteresowanie dopałaczami. Są to e-papierosy, po które nastolatki sięgają coraz częściej. Jak podaje „DGP”, z badań wynika, że od 2011 roku aż sześciokrotnie wzrosła liczba polskich uczniów, którzy

próbowali e-papierosa. Dlatego też od początku 2020 roku GIS zobowiązał szpitale, aby podobnie jak w przypadku zatruc dopalaczami zgłaszały sanepidowi przypadki zatruc e-papierosem.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)